

**ARTYKUŁ**

**Katarzyna Fuchs\***  
**Ireneusz C. Kamiński\*\***

**SPÓR WOKÓŁ PUBLIKACJI  
KARYKATUR MAHOMETA**

I. W dniu 30 września 2005 roku największy duński dziennik „Morgenavisen Jyllands-Posten” (zwany potocznie „Jyllands-Posten”)<sup>1</sup> zamieścił na stronie 3 artykuł *Muhammeds ansigt* (Twarz Mahometa), zilustrowany dwunastoma rysunkami. Artykuł został zapowiedziany już na pierwszej stronie gazety. Publikację potraktowano jako swego rodzaju sprawdzian, przeprowadzony w związku z trudnościami, jakie napotkał Kåre Bluitgen, autor książki skierowanej do dzieci, a traktującej o islamie<sup>2</sup>. Problemem było znalezienie rysowników, którzy podjęliby się zilustrowania książki, czyli między innymi przedstawienia postaci Mahometa<sup>3</sup>. Potencjalni ilustratorzy obawiali się reakcji islamskich fundamentalistów, oskarżeń o obrażę i naigrywanie się ze świętości. Wskazywali na zabójstwo holenderskiego reżysera

---

\* Mgr Katarzyna Fuchs – absolwentka porównawczych studiów cywilizacji UJ, studentka prawa UJ.

\*\* Dr Ireneusz C. Kamiński – adiunkt w Zespole Prawa Europejskiego i Międzynarodowego Publicznego Instytutu Nauk Prawnych PAN i w Katedrze Porównawczych Studiów Cywilizacji UJ.

<sup>1</sup> Dziennik powstał w 1871 r. i był związany z Ludową Partią Konserwatywną. Od 1938 r. uważany jest za niezależny, choć wyraża konserwatywno-liberalne poglądy.

<sup>2</sup> Była to książka „Koran i życie Proroka Mahometa”.

<sup>3</sup> Na kłopoty wydawców książki zwrócił wcześniej uwagę (w wydaniu z 13 września 2005 r.) inny duński dziennik – „Politiken”.

Theo Van Gogha, dokonane w 2004 r. przez islamskiego radykała,<sup>4</sup> oraz niedawny atak, którego ofiarą padł duński naukowiec<sup>5</sup>.

Karykatury opublikowane przez duński dziennik zostały przygotowane przez dwunastu autorów. Materiałowi towarzyszył tekst od redakcji, w którym wyjaśniano powody publikacji. Pisano, że model nowoczesnego laickiego społeczeństwa jest odrzucany przez muzułmanów, którzy żądają szczególnego traktowania i ochrony dla własnych przekonań religijnych. Zdaniem redakcji takiego podejścia nie można pogodzić ze współczesną demokracją i wolnością słowa. Każdy obywatel musi być przygotowany na znoszenie obraźliwych i prześmiewczych określeń. Wskazywano, że obecnie „znajdujemy się równi pochyłej i nie wiadomo, dokąd zaprowadzi nas samocenzura”. Redakcja przypominała, że niedawno jedno ze znanych muzeów usunęło wystawianą pracę, bo obawiało się reakcji muzułmanów, a autorzy tłumaczeń zbioru esejów krytycznych wobec islamu boją się ujawniać swoje nazwiska. Sytuację porównywano do znanej z państw totalitarnych.

Opublikowane rysunki przedstawiały między innymi proroka Mahometa w turbanie na kształt bomby z odpalonym lontem (na turbanie widoczne jest też muzułmańskie wyznanie wiary) – ten rysunek wzbudził najostrejszy sprzeciw. Inna karykatura ukazywała bojowników islamskich („męczenników”), odprawianych od bram raju słowami: „Stop, przestańcie, skończyły się nam już dziewice!” Niektóre rysunki w czytelny sposób nawiązywały do islamskiego terroryzmu i sugerowały skłonność muzułmanów do agresji oraz przemocy.

Porównując karykatury z innymi, które pojawiają się w zachodniej prasie – europejskiej czy amerykańskiej – rysunki trudno uznać za obraźliwe dla zachodniego odbiorcy. Flemming Rose, wydawca działu „Kultura” dziennika „Jyllands-Posten” zwrócił nawet uwagę, że publikacja nie była w żadnym wypadku aktem wymierzonym w społeczność muzułmańską, lecz wręcz przeciwnie – swego rodzaju elementem procesu włączenia tej grupy w krąg cywilizacji europejskiej. Miała potwierdzać, że doszło do udanej integra-

---

<sup>4</sup> Theo Van Gogh, prawnuk brata znanego malarza Vincenta Van Gogha, został zamordowany 2 listopada 2004 r., po emisji jego filmu pt. „Submission”, podnoszącego temat traktowania kobiet w islamie. Reżyser był także autorem książek oraz tekstów publicystycznych, w których w dosadny często sposób poddawano krytyce islam oraz odrzucających integrację muzułmańskich imigrantów.

<sup>5</sup> W październiku 2004 r. pięciu napastników zaatakowało naukowca za to, że ten podczas wykładu czytał Koran osobom, które nie były muzułmanami.

cji „w duńską tradycję satyry” oraz do przemiany muzułmanów z obcych w członków społeczeństwa duńskiego, którzy są traktowani w taki sam sposób jak wyznawcy innych religii<sup>6</sup>.

Dwa tygodnie po publikacji 11 ambasadorów państw muzułmańskich zwróciło się o spotkanie z duńskim premierem, wskazując jako powód m.in. na publikację karykatur<sup>7</sup>. Podczas spotkania chciano omówić „trwającą w kręgach duńskiego społeczeństwa oraz w duńskich mediach kampanię oczerniania wymierzoną na islam i muzułmanów”<sup>8</sup>. Premier grzecznie, acz stanowczo odmówił spotkania, wyjaśniając w przesłanej odpowiedzi, że „swoboda wypowiedzi ma szeroki wymiar i rząd duński nie posiada żadnych środków, by wywierać wpływ na prasę. Duńskie ustawodawstwo zabrania jednak aktów lub wypowiedzi o bluźnierczym bądź dyskryminującym charakterze. Podmiot, który poczuł się obrażony, może podjąć kroki prawne i to do sądu należy wydanie decyzji w indywidualnych przypadkach”<sup>9</sup>.

W dniu 17 października 2005 r. sześć karykatur zostało przedrukowanych przez egipskie pismo „El Fagr”, które równocześnie poddało duńską publikację ostrej krytyce. Przedruk nie doprowadził jednak do jakiegokolwiek reakcji ze strony instytucji państwowych i religijnych ani do protestów społecznych w świecie islamskim.

**II.** Publikacja karykatur wywołała natomiast protesty i manifestacje społeczności muzułmańskiej w Danii. Sytuację zaognił druk kolejnych rysunków, ocenionych przez muzułmanów jako „dużo bardziej obraźliwe” (magazyn „Weekendavisen” z 4-10 listopada 2005 r.). Jednym z rysunków była reprodukcja Mony Lisy Leonarda da Vinci, której towarzyszył następujący podpis przypominający stylistykę Monty Pythona: „Przez wieki nieznanie społeczeństwo uważało ten obraz za portret Proroka i ściśle strzegło swojej tajemnicy. Anonimowy artysta czyni wszystko, by ujawnić tę prawdę w swojej pracy. Został jednak zmuszony do ukrycia się, chroniąc się przez gniewem

---

<sup>6</sup> F. Rose, *Why I Published Those Cartoons*, „Washington Post”, 19 lutego 2006 r.

<sup>7</sup> Pod listem podpisali się ambasadorowie Turcji, Maroka, Algierii, Iranu, Egiptu, Arabii Saudyjskiej, Libii, Pakistanu, Indonezji, Bośni-Hercegowiny i Autonomii Palestyńskiej.

<sup>8</sup> Poza publikacją karykatur dowodem na istnienie owej kampanii miała być sprawa Radia Holger (któremu zresztą władze odebrały na trzy miesiące koncesję nadawczą za antymuzułmańskie wypowiedzi zakwalifikowane jako rasistowskie) oraz wypowiedzi dwóch polityków duńskich (parlamentarzysty i ministra kultury).

<sup>9</sup> List premiera Andersa Fogh Rasmussena z 21 października 2005 r.

wściekłych imamów albinosów”. Inne rysunki przedstawiały m.in. „nogę Mahometa” i „fascynujące anatomiczne wnętrze Proroka”. Protesty towarzyszące publikacjom ograniczały się do Danii i miały spokojny przebieg<sup>10</sup>. Od redakcji żądano przeprosin, a od władz ukarania osób odpowiedzialnych za druk karykatur.

Nie doczekawszy się oczekiwanej reakcji duńskiego rządu, religijni przywódcy muzułmanów w Danii postanowili zwrócić się o wsparcie do współwyznawców w innych częściach świata. Dwaj duńscy imamowie przygotowali 43-stronicowy dokument, nazwany później „Dossier imamów”. Zawierał on rysunki wydrukowane w „Jyllands-Posten”, „Weekendavisen” oraz trzy inne materiały, które – jak twierdzono – miały zostać anonimowo przesłane na adres muzułmańskich organizacji. Te ostatnie to dwa rysunki: ukazujący Mahometa jako szatana-pedofila i przedstawiający postać modlącego się, schylonego do ziemi muzułmanina, nad którym znajdował się kopulujący pies, oraz zdjęcie osoby ze świńskim ryjem, mające rzekomo przedstawiać Mahometa (później okazało się, że fotografia była pozbawiona jakiegokolwiek „religijnego kontekstu”, a zrobiono ją podczas odbywającego się we Francji „konkursu świńskiego kwiczenia”).

„Dossier imamów” zostało szeroko rozesłane do muzułmańskich organizacji na świecie oraz władz islamskich państw. Towarzyszył mu apel o udzielenie pomocy. Dossier trafiło też do Organizacji Konferencji Islamskiej. Podczas szczytu tej organizacji oraz Ligi Arabskiej w dniu 6 grudnia 2005 r. został sformułowany, przy udziale wielu głów państw muzułmańskich, oficjalny komunikat skierowany do Organizacji Narodów Zjednoczonych z wnioskiem o rozważenie możliwości nałożenia na Danię międzynarodowych sankcji. Kilka krajów muzułmańskich odwołało też na konsultacje swoich ambasadorów (z Danii wyjechali szefowie placówek dyplomatycznych Syrii, Libii i Arabii Saudyjskiej).

Równocześnie w państwach muzułmańskich zaczęło dochodzić do coraz liczniejszych protestów<sup>11</sup>. W kilku przypadkach poprzedził je przedruk wszystkich lub niektórych karykatur. Podczas tych wydarzeń śmierć poniosło ponad sto osób,<sup>12</sup> doszło do podpalenia duńskich placówek dyplomatycznych

---

<sup>10</sup> Do pierwszej manifestacji doszło 14 października 2005 roku, czyli dwa tygodnie po publikacji, przed redakcją „Jyllands-Posten”. Protestowało wtedy około 5 tysięcy osób.

<sup>11</sup> Demonstracje miały też miejsce w Europie, m.in. w Wielkiej Brytanii, Austrii, Niemczech.

<sup>12</sup> Do zamieszek, które doprowadziły do śmiertelnych ofiar, doszło w Nigerii, Libii, Pakistanie i Afganistanie.

bądź konsularnych w kilku państwach (Syria, Liban, Iran), ataków na budynki związane z instytucjami europejskimi oraz palenia flag europejskich i flag innych państw.

Najliczniejsze i najgwałtowniejsze protesty miały miejsce w państwach muzułmańskich lub zamieszkałych przez muzułmanów geograficznie oddalonych od Europy: w Pakistanie, Indiach oraz Indonezji. W czasie manifestacji dochodziło do aktów przemocy, ale wzywano też do bojkotu produktów pochodzenia duńskiego<sup>13</sup> (eksport do krajów muzułmańskich faktycznie spadł o 15,5%, co spowodowało straty szacowane na 134 mln euro<sup>14</sup>) i formułowano żądania przeprosin od redakcji „Jyllands-Posten”. Pojawiły się również postulaty niezwiązane z publikacją karykatur, jak wycofywanie zachodnich misji humanitarnych z miejsc zamieszkałych przez wyznawców islamu lub zamknięcie zachodnich placówek kulturalnych, co wskazuje na polityczne wykorzystywanie protestów dla osiągnięcia doraźnych celów politycznych.

Obok manifestacji pojawiły się groźby ataków terrorystycznych ze strony bojówek islamskich, a karykaturzystom grożono śmiercią<sup>15</sup>. Jeden z pakistańskich mułłów ogłosił nagrodę w wysokości kilkunastu tysięcy dolarów za głowę karykaturzysty winnego obrazu Proroka; dla zabójcy przewidziano dodatkowo ilość złota odpowiadającą jego wadze<sup>16</sup>. Także w Europie miały miejsce zamachy lub przygotowania do zamachów na redakcje lub osoby, które zdecydowały się na publikację rysunków<sup>17</sup>.

Opisując muzułmańskie reakcje należy jednak odróżnić reakcje islamskiej ulicy i elit intelektualnych. Agresywne demonstracje i apele o zgładzenie karykaturzystów to tylko część odpowiedzi świata muzułmańskiego. Obok nich

---

<sup>13</sup> Dotyczyło to nie tylko produktów spożywczych; szpitale w Arabii Saudyjskiej zrezygnowały z kupowania insuliny duńskiego pochodzenia (informacja za: „The Times”, 6 lutego 2006 r.).

<sup>14</sup> *Cartoons row hits Danish exports*, BBC News, 9 września 2006 r.

<sup>15</sup> P. Belien, *Jihad Against Danish Newspaper*, „The Brussels Journal”, 22 października 2005 r.

<sup>16</sup> *Zemsta za karykatury Mahometa*, „Wprost”, 19 lutego 2006 r.

<sup>17</sup> Na początku października 2007 r. duńskie służby specjalne aresztowały grupę osób przygotowujących zamach na dom Flemminga Rose’a, redaktora działu kultura dziennika „Jyllands-Posten”. Policja niemiecka zatrzymała pakistańskiego studenta, który uzbrojony w duży nóż wdarł się do dziennika „Die Welt”, chcąc zabić redaktora odpowiadającego za decyzję o druku karykatur. Także inne osoby aresztowane w związku z przygotowywaniem zamachów terrorystycznych, m.in. na niemieckich dworcach, twierdziły, że „inspiracją” do przeprowadzenia takich aktów była publikacja „błuznierzych karykatur”.

miały miejsca inne demonstracje i wezwania: sprzeciwiające się fali agresji i przemocy oraz nawołujące do dialogu, rzeczowej dyskusji i poszukiwania rozwiązania konfliktu. Takie inicjatywy były często prowokowane i organizowane przez osoby należące do muzułmańskich elit intelektualnych. Wśród nich był np. Ahmad ar-Rabi, publicysta gazety „Asz-Szarq al-Ausad”, który pisał m.in.: „To, co robią niektórzy Arabowie i muzułmanie w odpowiedzi na przestępcze karykatury obrażające szlachetnego Proroka, przypomina raczej widowisko a nie obronę słusznej sprawy”<sup>18</sup>. W tym samym artykule znalazły się uwagi dotyczące pomocy humanitarnej, jakiej udzielają Duńczycy mieszkańcom krajów muzułmańskich. Autor pytał: „Czy Duńczycy na okupowanych terytoriach palestyńskich nie zajmują się leczeniem chorych, pomocą potrzebującym dzieciom?” Także filozof i teolog muzułmański Tariq Ramadan, kluczowa postać „otwartego islamu”, powiedział po wybuchu afery karykatur w wywiadzie dla niemieckiego „Der Spiegel”, że muzułmanie muszą pozbyć się mentalności ofiary i przestać ciągle dopatrywać się ataków wymierzonych w siebie ze strony Zachodu<sup>19</sup>. Pisząc dla „International Herald Tribune” Ramadan wskazywał natomiast na trzy istotne kwestie, które trzeba uwzględnić w związku ze sprawą „Jyllands-Posten”. Po pierwsze, w islamie istnieje zakaz przedstawiania wizerunków Proroka, nie tylko w postaci prześmiewczych rysunków, ale w jakiegokolwiek formie<sup>20</sup>. Po drugie, w kulturze islamu sfera religii otoczona jest szacunkiem; muzułmanie nie są przyzwyczajeni do wyśmiewania religii, własnej lub wyznawanej przez inną osobę. Po trzecie, islamskie podejście do debaty religijnej znajduje się w radykalnym kontraście z podejściem, jakie występuje w europejskim kręgu kulturowym. Zachód „oswoił” ironię, a nawet bluźnierstwo, jakie towarzyszą dyskusji o religii. Prześmiewcze wypowiedzi na temat religii nie są Europejczykom obce. Ramadan wzywał do spokoju, pohamowania emocji i zrozumienia z obu stron<sup>21</sup>.

**III.** W obliczu gwałtownych protestów w państwach muzułmańskich ponad 120 tytułów prasowych postanowiło dokonać przedruków karykatur

---

<sup>18</sup> Ahmad ar-Rabi, „Asz-Szarq Al-Ausad”, 5 lutego 2006 r.

<sup>19</sup> „Der Spiegel”, 9 lutego 2006 r. Tariq Ramadan uważa, że bycie jednocześnie muzułmaninem i Europejczykiem się nie wyklucza. Wypowiadał się on wielokrotnie na temat problemów, jakie mają w Europie wyznawcy islamu z asymilacją.

<sup>20</sup> O islamskim ikonoklazmie piszemy w części IV.

<sup>21</sup> „International Herald Tribune”, 5 lutego 2006 r.

lub ich części, bardzo często solidaryzując się z „Jyllands-Posten” i traktując ataki jako zagrożenie dla wolności słowa. Do publikacji, które miały miejsce w większości przypadków w pierwszych dniach lutego 2006 r., doszło m.in. w takich dziennikach i czasopismach, jak: francuskie „Le monde” i „Liberation”, niemieckie „Frankfurter Allgemeine Zeitung” i „Der Spiegel”, włoskie „La Repubblica” i „La Stampa”, holenderskie „De Telegraaf” i „De Volkskrant”, belgijski „Le soir” czy hiszpański „El Pais”<sup>22</sup>. Co warte zauważenia i podkreślenia, karykatury nie ukazały się w żadnym brytyjskim tytule prasowym. Na druk nie zdecydowały się również znane z prowokowania i szokowania tamtejsze tabloidy<sup>23</sup>.

W Polsce jedynym pismem, które opublikowało dwie karykatury, był dziennik „Rzeczpospolita”<sup>24</sup>. Redaktor naczelny gazety, Grzegorz Gauden, opatrzył publikację rysunków następującym oświadczeniem:

*Konflikt dotyczący karykatur Mahometa zaszedł tak daleko, że chyba każda redakcja w świecie zachodnim stanęła przed dylematem: publikować czy nie. Decyzja duńskiego dziennika, który to pierwszy uczynił, nie uwzględniała wrażliwości wielu ludzi; zdecydowano się na żart z tego, co dla nich święte.*

*Media europejskie są pluralistyczne. Niektóre z nich prowokują, obrażają, nie przejmują się przekonaniem, wiarą, inne stają zdecydowanie w obronie wartości, religii, Boga. Dzieje się tak, bo dla Europy, dla cywilizacji zachodniej wolność słowa jest wartością fundamentalną. Ci, którzy czują się dotknięci, uważają, że wolność słowa jest nadużywana, mogą dochodzić swoich racji także w sądzie. I jest to jedyna akceptowana w świecie demokracji droga.*

*W tym przypadku obrażeni poczuli się mużłmanie na całym świecie. Nie można tego ignorować, trzeba o tym pamiętać w przyszłości. Wyznawcy islamu sięgnęli jednak po metody, które są obce naszej cywilizacji. Po publikacji prywatnego dziennika w małym kraju europejskim państwa islamskie odwołują swoich ambasadorów i domagają się przeprosin od polityków. W wolności mediów w Europie usiłują ingerować politycy państw islamskich. Publicznie palone są flagi Danii, a terroryści grożą zamachami i porwaniem obywateli krajów, w których wolne i niezależne od państwa dzienniki w imię solidarności opublikowały karykatury. Wolna prasa i wolne państwa nie mogą ulec temu szantażowi.*

---

<sup>22</sup> Zestawienie przedruków, uporządkowane chronologicznie i według państw, znajduje się na stronie: [http://en.wikipedia.org/wiki/List\\_of\\_newspapers\\_that\\_reprinted\\_Jyllands-Posten%27s\\_Muhammad\\_cartoons](http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_newspapers_that_reprinted_Jyllands-Posten%27s_Muhammad_cartoons).

<sup>23</sup> Przedruki nie miały miejsca również w prasie kanadyjskiej i amerykańskiej.

<sup>24</sup> Wydanie z 4-5 lutego 2006 r., str. A5.

*Doszło do najpoważniejszego w ostatnim czasie zderzenia między dwiema wielkimi kulturami. Spór dotyczy fundamentalnych dla nas wartości. Prawa do wolności, w tym swobody wypowiedzi. Zdecydowaliśmy się przedrukować te karykatury, bo całkowicie odrzucamy metody, do których odwołali się islamscy przeciwnicy publikacji. Wolności wypowiedzi trzeba bronić. Także wtedy, kiedy nie zgadzamy się z ich treścią.*

Przedruki, do jakich doszło w państwach islamskich, doprowadziły do zamknięcia kilku tytułów prasowych, mimo iż wydawcom nie sposób było zarzucić „bluźnierczych intencji”. Już jednak sama publikacja „takich materiałów” potraktowana została przez władze jako powód do rygorystycznych sankcji. Także jednak w Europie opublikowanie rysunków sporadycznie spowodowało zmianę kierownictwa pisma<sup>25</sup>.

Głosy broniące publikację karykatur i poddające krytyce gwałtowne protesty pochodziły także od polityków reprezentujących Unię Europejską. Jose Manuel Barosso, przewodniczący Komisji Europejskiej oznajmił w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Jyllands-Posten”: „Wolności słowa nie można negocjować. To podstawowa wartość demokratycznego, europejskiego społeczeństwa. Nic nie usprawiedliwia przemocy”<sup>26</sup>. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Josep Borrell, komentując sprawę karykatur powiedział: „Unia Europejska podtrzymuje wartości, na których jest zbudowana. Jedną z takich wartości jest wolność wypowiedzi. Powinna jednak ona respektować granice, jakimi są szacunek dla przekonań religijnych i wrażliwość kulturowa”. Zaapelował do strony muzułmańskiej o zaprzestanie przemocy. Zaznaczył, że „wzajemny szacunek stanowi filar porozumienia cywilizacji i jedyny sposób, by przekroczyć różnice dzielące obie strony”<sup>27</sup>. Inny czołowy polityk europejski, szef unijnej dyplomacji, Javier Solana, udał się w podróż po Bliskim Wschodzie, by tam łagodzić kryzys związany z publikacją. Skrytykowano także muzułmański bojkot gospodarczy duńskich produktów przypominając, że z racji członkostwa Danii w Unii Europejskiej bojkot ten zostanie potraktowany jako wymierzony we wszystkie kraje Wspólnoty<sup>28</sup>.

---

<sup>25</sup> Najbardziej znanym przypadkiem było zwolnienie dyrektora zarządzającego „France soir”. Władze białoruskie i rosyjskie wykorzystały natomiast publikację karykatur do pozbycia się niewygodnych tytułów prasowych lub odwołania kierownictwa czasopism.

<sup>26</sup> „Jyllands-Posten”, 14 lutego 2006 r.

<sup>27</sup> EuroPAP, 7 lutego 2006 r.

<sup>28</sup> Jose Manuel Barosso, szef Komisji Europejskiej podczas debaty w Parlamencie Europejskim 15 lutego 2006 r.

Samo „Jyllands-Posten” wydało pod koniec stycznia 2006 r. w Internecie przeprosiny, które zostały uznane przez muzułmanów za niesatysfakcjonujące, bo redakcja równocześnie stwierdziła, że nie złamała prawa. Przeprosiny były ze strony gazety aktem dobrej woli; zostały opublikowane w celu uspokojenia zaognionej sytuacji. Wyrażono głęboki żal z powodu następstw, do jakich prowadził druk karykatur<sup>29</sup>.

Należy także podkreślić, że jedynym krajem, którego władze postanowiły przeprosić za przedruk karykatur, była... Polska. Ówczesny premier Kazimierz Marcinkiewicz powiedział, ustosunkowując się publikacji w „Rzeczpospolitej”, że: „W moim przekonaniu wykroczone poza granice dobrze rozumianej swobody wyrażania poglądów (...) czuję się w obowiązku wyrazić ubolewanie i podzielić uczucia tych, którzy czują się obrażeni publikacjami polskiego dziennika”. Natomiast minister spraw zagranicznych Stefan Meller przeprosił społeczność muzułmańską oznajmiając: „Chcę w imieniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych prosić muzułmańskich wyznawców Mahometa o wybaczenie”.

Redakcja „Rzeczpospolitej” też wydała oświadczenie, które jednak trudno uznać za przeprosiny, a raczej za wytłumaczenie swojej decyzji (karykatury znalazły się w wydaniu sobotnio-niedzielnym, a już we wtorek dziennik opublikował oświadczenie swojego redaktora naczelnego). Pisano, że gazeta ubolewa, że spowodowała uczucie przykrości u pewnych czytelników, lecz nie to było jej intencją. Z drugiej strony jednak podkreślano, że dziennik jest przekonany o słuszności swojej decyzji i że podziela stanowisko świata zachodniego, akcentującego znaczenie swobody wypowiedzi i niezależności mediów<sup>30</sup>.

Do ponownego druku przez duńską prasę jednej z karykatur doszło 13 lutego 2008 r. Dzień wcześniej duńska policja aresztowała trzy osoby (dwóch Tunezyjczyków i jednego Marokańczyka z duńskim obywatelstwem) pod zarzutem przygotowywania zamachu na Kurta Westergaarda, autora rysunku, który był uważany za najbardziej obraźliwy (Mahomet w turbanie na kształt bomby z odpalonym lontem). Większość duńskich dzienników przedrukowała ten rysunek, nawet tytuły, które wcześniej miały krytyczny stosunek

---

<sup>29</sup> Kilka dni później (10 lutego 2006 r.) dziennik ponownie przeprosił w liście adresowanym do algierskiej gazety „La Tribune”. Autorzy listu tłumaczyli, iż nie chcieli wywołać wzburzenia i obrażać świętości islamu, a druk karykatur potraktowali jedynie jako próbę rozpoczęcia dyskusji na temat swobody wypowiedzi.

<sup>30</sup> „Rzeczpospolita”, 7 lutego 2006 r.

do pierwszej publikacji<sup>31</sup>. Lutowe przedruki wywołały w Danii incydenty polegające na podpalaniu samochodów i szkół<sup>32</sup>. Z publikacją wiązany jest ponadto nieudany zamach na duńską ambasadę w Islamabadzie (2 czerwca 2008 r.). W listopadzie 2008 r. opublikowano wreszcie oświadczenie rzecznika talibów zapowiadające, że duńscy żołnierze biorący udział w operacji w Afganistanie będą „priorytetowym celem” dla rebeliantów.

**IV.** Publikacja karykatur i towarzyszące jej wydarzenia wywołały dyskusję, która dotykała szeregu ważkich kwestii. Najczęściej poruszane były zagadnienia dotyczące swobody wypowiedzi i wolności mediów. Stawiany był również problem ochrony uczuć religijnych, a także ochrony dobrego imienia. Zastanawiano się – już w szerszym, nie tylko prawniczym kontekście – czy obecność dużych społeczności muzułmańskich w zachodnich państwach może, a nawet musi, zmienić podejście instytucji publicznych i prawnych do dotychczasowego rozumienia tradycyjnych swobód i gwarancji.

Zgodnie z oficjalnymi statystykami, które zdaniem wielu specjalistów są znacznie zaniżone, w Europie żyją ponad 23 miliony wyznawców Allaha, stanowiąc niemal 5 procent ludności naszego kontynentu. W niektórych krajach, jak Francja czy Holandia, jest to nawet 10 procent. Coraz częściej wskazuje się na trudności z asymilacją muzułmańskich imigrantów, tworzeniu przez nich własnych cywilizacyjnych enklaw. Co ważne, taka „gettoizacja” ma wynikać nie tylko ze społecznej marginalizacji muzułmańskich wspólnot, ale stanowić następstwo celowego wyboru, wynikającego z obcości, a czasami świadomego odrzucenia zachodnich wartości. W Europie ma spełniać się Huntingtonowskie zderzenie cywilizacji, polegające na tym, że konflikty w wieku XXI będą miały podłoże już nie polityczno-ideologiczne, a religijne<sup>33</sup>.

Chociaż jesteśmy dalecy od ujmowania sporów między zachodnim światem a światem islamu w kategoriach „całościowego cywilizacyjnego zwarcia”, zgadzamy się w poglądem, że w tle współczesnych kontrowersji

---

<sup>31</sup> *Danish Muhammad cartoon reprinted*, BBC News (14 luty 2008 r.); *Danish papers republish Prophet cartoon*, Reuters UK (13 luty 2008 r.).

<sup>32</sup> Według innych ocen incydenty zostały w większym stopniu spowodowane przez wydalenie do Tunezji dwóch zatrzymanych osób.

<sup>33</sup> S.P. Huntington, *The Clash of Civilisations?*, „Foreign Affairs” 1993, t. 72. Ideę artykułu autor rozwinął w książce, *The Clash of Civilisations and the Remaking of World Order*, New York 1996 (polskie wydanie: *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2000).

znajdują się istotne różnice kulturowe. Cywilizacja muzułmańska, która ma przechodzić dzisiaj swoje odrodzenie, nie odcina się od własnych religijnych korzeni, lecz znajduje w nich konstytutywne oparcie. W islamie fundamentami, powiązаныmi silnie i bezpośrednio z religijnymi źródłami, są wspólnotowość, moralność, honor i autorytet. Z drugiej strony kultura zachodnia ustawicznie kwestionuje i krytycznie weryfikuje swoje założenia, w tym (a może zwłaszcza) religijne. W konsekwencji obecny Zachód jest światopoglądowo neutralny, laicki i zorientowany na jednostkę. Idee demokracji i praw człowieka są przy tym zasadniczo ujmowane w sposób proceduralny i negatywny: jako mechanizm większościowego podejmowania decyzji (a nie „republikańskiego” sprawowania władzy) i zabezpieczeń jednostki przez żądaniami innych ludzi oraz zbiorowości.

Świat islamski stara się również kwestionować ujęcie praw człowieka istniejące w kluczowych dokumentach prawa międzynarodowego. Normatywną inspirację dla współczesnych praw człowieka stanowiła Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych w dniu 10 grudnia 1948 roku w Palais de Chaillot w Paryżu<sup>34</sup>. Pomysł stworzenia takiego dokumentu zrodził się na konferencji założycielskiej ONZ w San Francisco już w roku 1945, a prace nad sformułowaniem jego postanowień trwały od roku 1947. Deklaracja została przyjęta bez głosu sprzeciwu, jednak przy ośmiu wstrzymujących się, w tym Arabii Saudyjskiej,<sup>35</sup> która swoją decyzję motywowała powodami religijnymi.

Powszechna Deklaracja wskazuje w preambule, że stanowi „wspólny wzór do osiągnięcia przez wszystkie ludy i narody”, i dlatego „jednakowe pojmowanie praw i wolności ma najwyższą wagę”. Postanowienia Deklaracji są więc traktowane jako uniwersalny normatywny fundament dla rozumienia praw człowieka w powojennym świecie, niezależnie od cywilizacyjnych i kulturowych różnic między poszczególnymi częściami naszego globu. Potwierdzają to dwa pierwsze przepisy. Artykuł I mówi o tym, że wszystkie istoty ludzkie „rodzą się wolne i równe w swej godności i prawach”. Kolejny artykuł oznajmia natomiast, że korzystanie „ze wszystkich praw i wolności” nie może być różnicowane m.in. ze względu na religię. Postanowienia Dekla-

---

<sup>34</sup> Polskie tłumaczenie Powszechnej Deklaracji w K. Kocot, K. Wolfke, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, Wrocław 1978 (wyd. 4).

<sup>35</sup> Pozostałe państwa wstrzymujące się od głosu to RPA oraz kraje bloku komunistycznego – ZSRR, Białoruś, Ukraina, Czechosłowacja, Polska i Jugosławia.

racji stały się źródłem dla stworzenia innych aktów prawa praw człowieka, tak uniwersalnego (tu zwłaszcza należy wymienić Pakty Praw Człowieka NZ<sup>36</sup>), jak i regionalnego (m.in. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka).

Uniwersalność Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka zaczęła być kwestionowana wraz ze zwiększaniem się liczby i roli państw spoza zachodniego kręgu cywilizacyjnego. Krytycy twierdzili, że Deklaracja NZ nie jest wcale następstwem zastosowania wartości podzielanych przez wszystkie kultury, lecz wynikiem refleksji w jednej tylko zachodniej tradycji. Zaproponowane ujęcie praw człowieka stanowi więc odzwierciedlenie specyficznych zachodnich wartości i historii. Podsumowując muzułmańską krytykę David G. Littman pisał, że Powszechna Deklaracja stanowi dla islamu „zachodnią, zsekularyzowaną konstrukcję o judeochrześcijańskich korzeniach; niekompatybilną ze świętym prawem islamu”<sup>37</sup>.

W latach 90. XX wieku świat islamski postanowił przedstawić własne, „alternatywne” rozumienie i uzasadnienie praw człowieka. Pierwszy akt to Kairska Deklaracja Praw Człowieka w Islamie, przyjęta 5 sierpnia 1990 roku w Kairze przez Organizację Konferencji Islamskiej<sup>38</sup>. Już formalna struktura tego dokumentu (zwięzłość, przepisy poprzedzone preambułą) wskazuje, że stanowi on przemyślaną odpowiedź na Powszechną Deklarację. W samej nazwie wskazany został przy tym partykularyzm Deklaracji Kairskiej, łączącej ją z konkretną religią.

Preambuła Kairskiej Deklaracji rozpoczyna się wskazaniem na „cywilizacyjną i historyczną rolę islamskiej Ummy” (tj. wspólnoty religijnej), którą Bóg uczynił „najlepszym ludem”. Choć w art. 1 pojawia się – jak w Powszechnej Deklaracji – odniesienie do ludzkiej godności, pojęcie to jest umieszczane w kontekście religijnego objawienia, najpełniej zrealizowanego przez koraniczny przekaz. Potwierdza to zdanie zamykające opis ludzkiej godności. Zgodnie z nim „Prawdziwa wiara jest gwarancją wzmacniania tej godności na drodze wiodącej ku ludzkiej doskonałości”.

Swobody wypowiedzi dotyczy art. 22 Deklaracji Kairskiej. Chociaż wolność słowa jest tradycyjnie zaliczana do podstawowego katalogu praw człowieka, w kairskim dokumencie występuje jako przedostatnie prawo, przed

---

<sup>36</sup> Dwa Pakty: Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, zostały przyjęte w 1966 r. (weszły w życie w 1976 r.), Dz.U. z 1977, Nr 38, poz. 167 i 169.

<sup>37</sup> *Universal Human Rights and 'Human Rights in Islam'*, „Midstream” 1999, t. 45, nr 2.

<sup>38</sup> Angielski tekst Deklaracji Kairskiej w *Twenty Five Human Rights Documents*, New York 1994.

prawem do udziału w sprawowaniu władzy<sup>39</sup>. Warto przytoczyć brzmienie art. 22 w całości:

a) *Każdy ma prawo do swobodnego wyrażania swoich opinii w sposób, który nie pozostaje w sprzeczności z zasadami szariatatu.*

b) *Każdy ma prawo do obrony tego, co jest słuszne i do rozpowszechnienia tego, co jest dobre, a także do przestrzegania przed tym, co jest niewłaściwe i złe zgodnie z normami islamskiego szariatatu.*

c) *Informacja posiada żywotne znaczenia dla społeczeństwa. Nie może być wykorzystywana lub nadużywana w sposób mogący naruszyć świętość i godność Proroków, podważyć moralne i etyczne wartości albo doprowadzić do dezintegracji, rozkładu społeczeństwa lub osłabienia jego wiary.*

d) *Nie jest dozwolone pobudzanie nienawiści narodowej lub ideologicznej oraz czynienie czegokolwiek, co mogłoby stanowić akt podżegania do jakiegokolwiek formy dyskryminacji rasowej.*

Z przepisu wynika, że swoboda wypowiedzi jest przede wszystkim podporządkowana regule, którą można określić jako „niesprzeczność z szariatem”, czyli prawem muzułmańskim. Ale ograniczenia idą znacznie dalej, bo informacja nie może podważać dobra muzułmańskiej społeczności, opisanego jako dezintegracja, rozkład lub osłabienie jej wiary. Nie ma więc w konsekwencji miejsca na zasadę kluczową dla zachodniego ujęcia, w którym wolność słowa chroni również (a można by rzec – właśnie przede wszystkim) wypowiedzi, które szokują, oburzają i wprowadzają niepokój w społeczeństwie lub jego części<sup>40</sup>.

Obok „szariackiej formuły limitacyjnej” określającej bezpośrednio zakres dozwolonej swobody wypowiedzi w Deklaracji Kairskiej znajdują się dwa inne przepisy, które posiadając ogólny charakter, znajdują zastosowanie także do art. 22. To art. 24, który stanowi, że „Wszystkie prawa i swobody przewidziane w niniejszej Deklaracji są podporządkowane islamskiemu szariatowi” i art. 25, zgodnie z którym „Islamski szariat stanowi jedyne źródło służące wyjaśnianiu i objaśnianiu niniejszej Deklaracji”<sup>41</sup>. Islamskie prawo,

---

<sup>39</sup> Deklaracja Kairska nie ogranicza się do praw politycznych, znalazło się w niej m.in. wiele praw socjalnych. W tekście Deklaracji umieszczono je wcześniej niż wiele klasycznych gwarancji politycznych.

<sup>40</sup> Zob. Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii, wyr. z 7 grudnia 1976 r., skarga nr 5493/72, Series A. 24, par. 49.

<sup>41</sup> Także Powszechna Deklaracja posiada „klauzule zaporowe”, ale te przewidują, że Deklaracji nie można wykorzystywać w sposób sprzeczny z celami i zasadami ONZ (art. XXIX ust. 3) i w celu zniweczenia praw i wolności zapisanych w Deklaracji (art. XXX).

bezpośrednio związane z boskim objawieniem, jest więc nadrzędne wobec Deklaracji i stanowi niepodważalną „ostatnią instancję”.

Drugą propozycją normatywną świata muzułmańskiego stanowi Arabska Karta Praw Człowieka z 15 września 1994 r.<sup>42</sup> Jest to akt niezawierający już tak częstych i generalizujących odesłań do szariatu, ale pośród swoich źródeł wymienia – obok Powszechnej Deklaracji i Paktów Praw Człowieka NZ – także Deklarację Kairską. Co jednak najważniejsze w kontekście gwarancji swobody wypowiedzi, w Karcie nie znalazł się w ogóle przepis dotyczący tej swobody. Wątek związany ze swobodą wypowiedzi pojawił się jedynie w związku z uprawnieniem członków grup wyznaniowych do wyrażania swoich opinii (a więc jest to element wolności religii)<sup>43</sup>.

Podczas refleksji wokół karykatur należy uwzględnić jeszcze jedną okoliczność. Religia muzułmańska jest ikonoklastyczna, choć nie istnieje wyraźnie sformułowany zakaz przedstawiania wizerunków Boga lub innych kluczowych dla religii postaci. Koran nie zabrania użycia obrazu, ale zakaz jest bardzo silnie wiązany z tradycją. Co więcej, zakaz taki został rozszerzony na wszelkie boskie stworzenia – ludzi i zwierzęta<sup>44</sup>.

Niechęć islamu wobec sztuki figuratywnej ma historyczne źródła. W roku 630 Mahomet, chcąc z chwilą powrotu do Mekki ugruntować nową monoteistyczną religię, zniszczył olbrzymią liczbę posągów bóstw, którym wcześniej oddawano cześć. To zdarzenie zostało około IX wieku wykorzystane przez teologów muzułmańskich, by wydać walkę wszelkim przedstawieniom ludzkich i zwierzęcych istot. Podstawowym argumentem nie była już troska o monoteizm, lecz zarzut, że tworzenie figuratywnych przedstawień jest „błuznierczo utożsamiane” z boskim dziełem stworzenia. Artysta miał usurpować sobie rolę „pierwszego poruszyciela”<sup>45</sup>.

---

<sup>42</sup> Posługujemy się angielskim tłumaczeniem dokonany przez Centrum Praw Człowieka ONZ w Genewie.

<sup>43</sup> Równocześnie granicą korzystania z takiej swobody wypowiedzi uczyniono prawa innych osób (wierzących).

<sup>44</sup> Stąd wzięła się muzułmańska sztuka kaligrafii i ornamentyki. Skoro zabronione było przedstawianie postaci ludzkich i zwierzęcych, do ozdabiania i dekorowania wykorzystywano symbolikę roślinną i alfabet.

<sup>45</sup> Zob. np. F.B. Flood, *Between cult and culture: Bamiyan, Islamic iconoclasm, and the museum*, “The Art Bulletin” 2002, t. 84; G.R.D. King, *Islam, iconoclasm, and the declaration of doctrine*, “Bulletin of the School of Oriental and African Studies” 1985, t. 48.

Współczesna Europa nie zna ikonoklazmu, choć to właśnie we wschodnim chrześcijaństwie pogląd ten się zrodził w wieku VIII<sup>46</sup>. Starotestamentowym źródłem zakazu obrazów była Księga Wyjścia nakazująca: „Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach i pod ziemią” (20,4)<sup>47</sup>. Ruch ikonoklastyczny miał swoich zwolenników w zachodniej części Europy (IX w.), zwłaszcza w państwie Franków, ale szybko wygasł. Pewne ikonoklastyczne elementy towarzyszyły także protestantyzmowi, przede wszystkim holenderskiemu<sup>48</sup>.

V. W końcu października 2005 r. kilka muzułmańskich organizacji w Danii złożyło zawiadomienie o popełnieniu przez redakcję „Jyllands-Posten” przestępstwa przewidzianego w art. 140 i 266b kodeksu karnego. Pierwszy z przepisów, potocznie zwany zakazem bluźnierstwa religijnego, zabrania naruszania porządku publicznego przez publiczne wyśmiewania lub obrażanie doktryny bądź kultu wspólnot religijnych legalnie istniejących w Danii<sup>49</sup>. Drugi przepis uprawnia do karania osób, które dopuszczają się publicznego znieważenia jednostki m.in. ze względu na wyznawaną przez nią religię.

W dniu 6 stycznia 2006 r. prokurator regionalny miasta Viborg odmówił wszczęcia postępowania wskazując, że publikacja dotyczyła zagadnienia mającego ogólne znaczenie, a w takim przypadku granice dozwolonej swobody wypowiedzi są bardzo szerokie. Autorzy zawiadomienia odwołali się do szefa urzędu prokuratorskiego (*Rigsadvokaten*), który 15 marca 2006 r. podtrzymał kwestionowaną decyzję.

W decyzji prokuratora zostało podjętych kilka kwestii prawnych. Przede wszystkim rozważono, czy rysunek przedstawiający Mahometa może zostać uznany za „wyśmiewanie bądź znieważanie” islamu. Wskazano, że religia muzułmańska nie formułuje ogólnego i absolutnego zakazu wykonywania rysunków Proroka. Chociaż zapisy islamskiej tradycji (hadisy) zawierają

---

<sup>46</sup> Zob. E. J. Martin, *A History of the Iconoclastic Controversy*, New York 1978; J. Pelikan, *Imago Dei. The Byzantine Apologia for Icons*, Princeton 1990.

<sup>47</sup> Cytat w brzmieniu Biblii Tysiąclecia.

<sup>48</sup> P. Crew, *Calvinist Preaching and Iconoclasm in the Netherlands 1544-1569*, Cambridge 2008.

<sup>49</sup> Do skazania na mocy tego przepisu doszło tylko raz, w 1938 r. podczas procesu wytoczonemu członkom antysemitckiego ugrupowania. Samo postępowanie wszczęto natomiast trykrotnie.

zakaz przedstawiania osób, nie jest on podzielany przez wszystkie nurty islamu. Sam zatem rysunek (obraz) nie może zostać zakwalifikowany jako obraza „doktryny lub kultu religijnego”.

O spełnieniu znamion przestępstwa nie decyduje więc forma, lecz treść rysunku, ujmowana w związku z tekstem towarzyszącym ilustracji. Prokuratura nie miała wątpliwości, że osiem karykatur należy uznać za neutralne. Dwie kolejne, na których znalazły się postacie kobiet, dotyczyły bardziej kwestii społecznych niż religijnych.

Rozważenia wymagały jedynie dwa rysunki, które nawiązywały do przemocy. Pierwsza ilustracja przedstawiała dwie postacie w turbanach, uzbrojone w miecz, bombę i pistolet, biegnące ku trzeciej osobie także w turbanie, która zwracała się do nich następującymi słowami: „Spokojnie chłopcy, to tylko rysunek zrobiony przez niewiernego z południowej Danii”. Słów, które uspokajają i tłumaczą, że nie ma powodów do użycia przemocy, nie można zakwalifikować jako obrazy religii.

Największą uwagę poświęcono ilustracji przedstawiającej groźną postać w turbanie, który miał kształt bomby z odpalonym lontem. Wskazano, że jeśli Mahomet stanowi symbol islamu, rysunek może być zrozumiany jako komunikat, że przemoc i zamachy bombowe zostały popełnione w imię tej religii. Karykatura stanowi zatem element bieżącej dyskusji wokół terroryzmu i wyraz przekonania, że religijny fanatyzm prowadził do terrorystycznych aktów. W takiej interpretacji rysunek nie może zostać uznany za obrazę Proroka bądź islamu, lecz krytykę islamskich grup, które w imię religii dopuszczają się przemocy. Ale rysunek można też odczytać jako przedstawiający Mahometa jako osobę gwałtowną i budzącą strach. Ustosunkowując się do takiego odczytania ilustracji, w uzasadnieniu prokuratorskiej decyzji napisano, że historyczne przekazy na temat Mahometa zawierają informację, że Prorok i jego stronnicy wielokrotnie używali siły jako środka rozpowszechniania nowej wiary. Poczynione więc przez karykaturzystę nawiązania do przemocy i przerażenia nie są pozbawione podstaw.

Muzułmańskie organizacje w Danii próbowały również użyć przeciwko „Jyllands-Posten” prawa cywilnego, wnosząc pozew z zarzutem zniesławienia. Ich żądanie zostało oddalone wyrokiem sądu miejskiego w Århus.

**VI.** Autorzy kroków prawnych podjętych w Danii zapowiadali, że jeśli krajowe postępowania nie zakończą się dla nich pomyślnie, wniosą skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu (dalej jako Trybunał).

Nie wiemy, czy swoją zapowiedź zrealizowali<sup>50</sup>. Dotychczas przedmiotem rozstrzygnięcia Trybunału stała się jedynie inna skarga: Ben El Mahi i inni przeciwko Danii<sup>51</sup>. Skargę złożyły trzy podmioty z Maroka: Mohammed El Mahi i dwie organizacje – Krajowa Liga Ochrony Konsumentów oraz Stowarzyszenie Ochrony Dzieci i Rodziny. W skardze zarzucono przede wszystkim, że publikacja karykatur naruszała dwa przepisy Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (dalej jako Konwencja)<sup>52</sup>: art. 9 chroniący prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania oraz art. 14 zawierający zakaz dyskryminacji<sup>53</sup>.

Trybunał jednogłośnie uznał, że skarga nie wchodzi w zakres jego właściwości. Kluczowe dla takiego rozstrzygnięcia były dwie okoliczności. Po pierwsze, skargę wniosły podmioty, których miejscem zamieszkania lub siedziby i prowadzonej działalności było Maroko, a więc inne państwo niż Dania, niebędące dodatkowo stroną Konwencji. Skarżący nie podlegali więc duńskiej jurysdykcji w znaczeniu terytorialnym lub osobowym. Po drugie, w przypadku wniesionej skargi nie wchodziło też w grę tzw. ekstraterytorialne stosowanie Konwencji. Jest ono możliwe wyjątkowo, gdy państwu-stronie Konwencji można przypisać odpowiedzialność za działania bądź zaniechania mające miejsce poza jego terytorium<sup>54</sup>. Dla powstania odpowiedzialności państwa nie wystarcza jednak, że odbierane negatywnie skutki publikacji pochodzącej od podmiotu prywatnego powstają w innym państwie.

„Afera karykatur” jest dogodnym pretekstem, by sformułować na kanwie Konwencji dwa hipotetyczne pytania. Po pierwsze, czy brak działań prawnych w Danii (niepodjęcie ścigania) może stać się podstawą zarzutu złamania art. 9 Konwencji, jeśli z wnioskiem o podjęcie kroków prawnych zwróciłyby się podmioty zamieszkałe lub prowadzące działalność w Danii? Po drugie, jak

---

<sup>50</sup> Organizacje muzułmańskie w Danii nie wydały żadnego oświadczenia informującego o złożeniu skargi w Trybunale. W czasie składania artykułu do druku (koniec 2008 r.) także Trybunał nie poinformował, by jakkolwiek skarga pochodząca z Danii została rozpoznana bądź zakomunikowana duńskim władzom.

<sup>51</sup> Skarga 5853/06, dec. z 11 grudnia 2006 r., ECHR 2006-XV.

<sup>52</sup> Dz.U. 1993, Nr 61, poz. 284 z późn. zm.

<sup>53</sup> Dodatkowo podniesiono zarzut nadużycia prawa (art. 17) i złamania swobody wypowiedzi (art. 10).

<sup>54</sup> Na temat ekstraterytorialnego stosowania Konwencji i związku wymaganego, aby działanie rodziło odpowiedzialność państwa zob. I.C. Kamiński, *Ekstraterytorialne stosowanie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, [w:] J. Menkes [red.] *Prawo międzynarodowe. Księga pamiątkowa Profesor Renaty Szafarz*, Warszawa 2007.

Trybunał analizowałby ingerencję i jaki mógłby wydać wyrok, gdyby duńskie sądy dopatrzyły się w przypadku druku karykatur złamania prawa karnego, skazując „Jyllands-Posten”?

Dla odpowiedzi na pierwsze pytanie ważna jest decyzja Europejskiej Komisji Praw Człowieka (dalej jako Komisja) w sprawie Choudhury przeciwko Wielkiej Brytanii<sup>55</sup>, związana a odmową ścigania karnego autora (Salman Rushdi) i wydawców (Viking Penguin) „Szatańskich wersetów”, książki uważanej przez muzułmanów za bluźnierczą wobec Allaha, Proroka Abrahama i jego syna Ishmada, Proroka Mahometa, jego żon, towarzyszy oraz islamu<sup>56</sup>. Skarżący, muzułmanin zamieszkały w Wielkiej Brytanii, zarzucił naruszenie art. 9 i 14 Konwencji. Główny zarzut mówił o niezapewnieniu ochrony religii muzułmańskiej przed obelżywymi atakami, co miało unieemożliwić skarżącemu pełne cieszenie się wolnością wyznania.

Aby rozpoznać skargę, Komisja musiała najpierw rozstrzygnąć, czy prawo do wolności wyznania obejmuje uprawnienie do spowodowania postępowania, gdy publikacja uraża wrażliwość religijną jednostki lub grupy. Według Komisji takiego uprawnienia nie da się wyprowadzić z art. 9. Żądanie wnioskodawcy nie mieściło się zatem w przedmiotowym zakresie (*ratione materiae*) Konwencji. Taka konkluzja powodowało równocześnie, że niemożliwe stało się postawienie zarzutu dyskryminacji, czyli złamania art. 14. Ten przepis nie ma bowiem charakteru samodzielnego, lecz znajdzie zastosowanie wyłącznie wtedy, gdy okoliczności sprawy należą do sfery objętej którymś z praw i wolności gwarantowanych w Konwencji<sup>57</sup>. Decyzję o niedopuszczeniu skargi do rozpatrywania Komisja podjęła jednomyślnie.

W późniejszym wyroku Otto-Preminger-Institut przeciwko Austrii Trybunał orzekł jednak, że Konwencja wymaga stworzenia adekwatnej równowagi między dwoma konwencyjnymi prawami: swobodą wypowiedzi

---

<sup>55</sup> Skarga 17439/90, dec. z 5 marca 1991 r., niepubl. Komisja rozpoznawała skargi do 1 listopada 1998 r., czyli wejścia w życie Protokołu nr 11 (faktycznie nieco dłużej, kończąc rozpoczęte już postępowania).

<sup>56</sup> Na temat sprawy „Szatańskich wersetów” zob. E. Dąbrowska, I. C. Kamiński, *Przestępstwo bluźnierstwa religijnego w angielskim common law*, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego”, 2008, t. VI, s. 15 i nast. Tam również podstawowa literatura.

<sup>57</sup> Taka interpretacja art. 14, konsekwentnie stosowana do dzisiaj przez Trybunał, została po raz pierwszy użyta w postępowaniu zwanym Belgijską sprawą językową, skargi 1474/62, 1677/62, 1691/62, 1769/63, 1994/63 i 2126/64, wyrok z 23.07.1968 r., Series A. 6, par. 9.

(art. 10) i wolnością myśli, sumienia i wyznania<sup>58</sup>. W grę wchodzi więc realizacja pozytywnego obowiązku państwa do zapewnienia należytej ochrony religijnej wrażliwości jednostki<sup>59</sup>. W wydanym wyroku Trybunał uznał za zgodną z Konwencją decyzję sądu, wydaną na podstawie austriackiego prawa karnego, o konfiskacie materiału filmowego uznanego za obraźliwy dla katolików (Boga-Ojca przedstawiono jako dotkniętego starym uwiędłym postacią, Jezusa jako osobę niedorozwiniętą i maminsynka, a Matkę Boską jako rozpustnicę).

Aby pogodzić decyzję w sprawie Choudhury i wyrok Otto-Preminger-Institut wydaje się konieczne poczynienie następujących rozróżnień. Po pierwsze, zapewnienie przez państwo ochrony wrażliwości religijnej nie musi polegać na wprowadzeniu w krajowym porządku prawnym środków karnych. Państwo dysponuje znacznym marginesem swobody ocen przy wyborze adekwatnych środków stanowiących reakcję na obraźliwą (lub traktowaną jako obraźliwa) wypowiedź. Wystarcza, jeśli w celu ochrony uprawnień jednostki, istnieją środki cywilne (tak jak w przypadku publikacji „Szatańskich wersetów”, gdy osoby, które poczuły się obrażone, mogły posłużyć się cywilną drogą postępowania). Po drugie, jeśli państwo dokonuje penalizacji obrazy uczuć religijnych, wykonanie wymaganego na podstawie Konwencji obowiązku nie musi polegać na każdorazowym wszczęciu postępowania i pozostawieniu rozstrzygnięcia niezawisłemu sądowi (bądź umożliwieniu wniesienia oskarżenia prywatnego, które z inicjatywy jednostki uruchamiałoby postępowanie sądowe).

Już na marginesie rozważań związanych z pozytywnym obowiązkiem państwa, polegającym na zapewnieniu adekwatnej ochrony uczuć osób wierzących, wydaje się uprawnionym pogląd, że w pewnych okolicznościach wprowadzenie do krajowego porządku prawnego środków karnych może okazać się konieczne. Będzie tak wówczas, gdy obraza grupy religijnej przyjmuje formę „mowy nienawiści” bądź połączona zostaje z wezwaniem do przemocy. W takim przypadku naruszenie zasad i wartości wyrażonych w preambule do Konwencji okaże się na tyle poważne, że winno skutkować dostępnością środków karnych<sup>60</sup>. Sama jednak „zwykła” obraza nie wydaje

---

<sup>58</sup> Skarga 13470/87, wyrok z 20 września 1994 r., Series A. 295–A, par. 47.

<sup>59</sup> Zob. A. W. Mowbray, *The Development of Positive Obligations under the European Convention on Human Rights by the European Court of Human Rights*, Oxford 2004, s. 189-191.

<sup>60</sup> Pozostawiamy nierozstrzygniętym pytanie, czy brak adekwatnej reakcji państwa w przypadku takiej kwalifikowanej obrazy winno być analizowane jako złamanie art. 9, czy

się uzasadniać tezy o konieczności wprowadzenia do krajowego porządku prawnego środków karnych.

Przestawione powyżej argumenty wskazują, że odmowa wszczęcia postępowania karnego przeciwko „Jyllands-Posten” winna w przypadku hipotetycznej skargi wniesionej przeciwko Danii zakończyć się identycznym rozstrzygnięciem jak w sprawie Choudhury.

Jak przedstawiałby się jednak strasburski werdykt, gdyby w Danii doszło do zastosowania prawa karnego i skazania duńskiej gazety, nawet na niewielką sankcję, a skargę wniosłoby „Jyllands-Posten”. Z olbrzymim prawdopodobieństwem, właściwie niemal z pewnością, można wyrazić pogląd, że Trybunał uznałby złamanie art. 10 Konwencji (swobody wypowiedzi). Ponownie argumentów dostarcza wyrok Otto-Preminger-Institut. Oceniając wówczas krajową ingerencję, Trybunał zwrócił przede wszystkim uwagę na to, do jakiej kategorii należała wypowiedź. Po pierwsze, uznano, że nie dotyczyła ona zagadnienia mającego publiczne znaczenie. Gdyby było inaczej, państwu dokonującemu ingerencji przysługiwałby niezwykle wąski margines swobody ocen, a kontrola ingerencji byłaby niezwykle szczegółowa i rygorystyczna<sup>61</sup>. Po drugie, w austriackiej sprawie stwierdzono, że w przypadku wypowiedzi dotyczącej przekonań religijnych lub wierzeń można wskazywać na „obowiązek możliwie pełnego unikania wyrażen, które bez powodu (*gratuitously*) obrażają innych (...), a przez to nie przyczyniają się w jakiegokolwiek formie do publicznej dyskusji zdolnej pogłębić postęp w ludzkich sprawach” (*capable of furthering progress in human affairs, capable de favoriser le progrès dans les affaires du genre humain*) – par. 49. Rozumienie tego określenia nie zostało rozwinięte, ale wiązuje ono do posiadania wartości przez kwestionowane dzieło. *A contrario* zatem, posiadanie wartości przez wypowiedź zmienia perspektywę ocenną, skutkując przyznaniem zwiększonej ochrony.

Publikacji karykatur nie sposób uznać za obraźliwą „bez powodu”. Stanowiła ona element dyskusji o wolności słowa i zakazie prezentowania

---

też raczej art. 8, chroniącego prawa do prywatności, którego częścią jest uprawnienie do dobrego imienia. Istnieją mocne podstawy do twierdzenia, że zastosowanie winien znaleźć właśnie ten ostatni przepis.

<sup>61</sup> Teza o niewielkim marginesie swobody ocen, jaki państwo posiada dokonując ingerencji w wypowiedź mającą publiczne znaczenie, pochodzi z wyroku Thorgeir Thorgeirson przeciwko Islandii, wyr. z 25 czerwca 1992 r., skarga 8734/79, Series A. 90, par. 64. Trybunał konsekwentnie powtarzał ten pogląd w późniejszym orzecznictwie.

postaci Mahometa w islamie, co miało istotne konsekwencje dla gotowości ilustrowania książek ukazujących się w Danii. Rysunki wskazywały również na związek islamu (a przynajmniej pewnych grup powołujących się na islam) i przemocy. Ilustracje nie były obraźliwe. To, że inaczej je oceniła wspólnota muzułmańska lub jej część nie może stanowić argumentu uzasadniającego stworzenie specyficznego standardu ocennego, odmiennego od zwykłego standardu, gdy w grę wchodzi publikacja dotycząca islamu. Europejski standard musi być identycznie definiowany w odniesieniu do wszystkich grup żyjących w Europie, niezależnie od tego, z jakich kultur i części świata one pochodzą. Kryterium obraźliwości nie może zatem podlegać relatywizacji, stając się zależne od istnienia zakazów w ramach pewnej grupy, np. przedstawiania postaci otaczanych czcią i kultem. Europejski standard musi być określany w ramach kulturowych standardów wypracowanych przez własną kulturę, w tym dotyczących obraźliwości. „Kulturowy subiektywizm” skutkowałby podważaniem uniwersalności stosowanego kryterium.

Na zarzut, że nasze podejście oznacza w praktyce, iż pewne kulturowe kryteria (wypracowane w świecie zachodnio-europejskim) prezentujemy jako rzekomo obiektywne odpowiemy następująco: faktycznie zastosowane kryteria opierają się na argumentacji powstałej w obrębie zachodniej kultury, ale mają one zuniwersalizowany charakter, połączony z dążeniem do możliwie pełnej swobodnej dyskusji o ważnych publicznie kwestiach. Specyfikę mniejszościowych grup można uwzględniać, ale tylko wówczas, gdy nie będzie to groziło zakwestionowaniem fundamentalnych i rudymentarnych zasad prawnych, do których należy wymóg równego traktowania. Jeśli kogoś takie zasadnicze racje nie przekonają, pozostanie nam tylko stwierdzić, że skoro Europejska Konwencja ma w swojej nazwie przymiotnik „europejska”, zachowanie przez nią takiej cechy jest uzależnione od wielania w życie pryncypiów wypracowanych w ramach zachodnio-europejskiej cywilizacji.

**Post scriptum:** Spór wokół publikacji karykatur sprowokował powstanie wielu internetowych inicjatyw, które nie tylko dokumentowały bieżące wydarzenia, m.in. umieszczając na swoich stronach opublikowane rysunki, ale i zawierały bogate dossier na temat dokonywanego w przeszłości oraz współcześnie przedstawiania postaci Mahometa. Postać Proroka pojawiała się m.in. na wielu średniowiecznych rycinach, miniaturach arabskich i perskich

(wielokrotnie jednak pozbawiona rysów twarzy), ilustracjach towarzyszących „Boskiej komedii” Dantego (Mahomet miał znaleźć się w piekle; inspirowany ilustracjami szkic stworzył także Salvador Dali).

Najpełniejszy zbiór materiałów jest dostępny na stronie [http://www.zombietime.com/mohammed\\_image\\_archive/](http://www.zombietime.com/mohammed_image_archive/)